

SERC WIERZĄCYCH WNĘTRZA, PODDAJ SWEJ POTĘDZE!

31 maja z radością w sercach, o czym mówił tekst pt. „Kawałek nieba” z 1. strony poprzedniej „Wspólnoty”, przyjmowaliśmy na nowo do naszych serc moc Ducha Świętego. Dziś przypomnienie pięknej pieśni, która może stać się naszą modlitwą codzienną:

Przybądź Duchu Święty,
ześlij z nieba wzięty
światła Twego strumień.

Przyjdź, ojcze ubogich,
Przyjdź dawco łask mnogich
Przyjdź światłości strumień.

O najmiłszy z gości,
słodka serc radości,
słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłoda
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utuleniem.

Światłości najświętsza,
serc wierzących wnętrza,
poddaj swej potędze.
Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia
Jeno cień i nędze.

Obmyj, co nie święte,
oschłym wlej zachętę,
ulecz serca ranę.
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,

Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
Tobie ufającym,
siedmiorakie dary.
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęścia bez miary.



CIEKAWIE



Niewiele osób wie, że teoria Wielkiego Wybuchu została po raz pierwszy sformułowana na przełomie XII i XIII wieku przez katolickiego biskupa Roberta Grosseteste’a, który jako pierwszy opisał powstanie wszechświata, jako eksplozję, po której pojawiły się gwiazdy i planety, naokoło Ziemi. Jak na tamte czasy, to zagadnienie było naprawdę przełomowe i odważne.

CYTAT NA DZIŚ

Jeśli chcesz, aby Bóg miłościw był
tobie, nawróć się do Boga, a odwróć
się od złego, nawróć się do cnót,
a odwróć się od występków.

św. Bonawentura



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

14.VI.2020 - 21.VI.2020

Nr 24/2020(1117)

PAPIEŻ NA TRUDNE DNI...

Życiowa noc - miejsce spotkania z Bogiem

„Otrzymujemy piękne zaproszenie, aby pozwolić przemienić się przez Boga. On wie, jak to uczynić, ponieważ zna każdego z nas” – powiedział Papież podczas dzisiejszej (10 czerwca 2020 r. – przyp. Red.) audiencji ogólnej. W kolejnej katechezie na temat modlitwy, Franciszek nawiązał do postaci znanego z przebiegłości patriarchy Jakuba. Całe życie rywalizował on ze swoim bratem Ezawem. Podstępnie zdobył od swojego ojca Izaaka błogosławieństwo oraz dar pierworództwa.

Ojciec Święty określił Jakuba jako człowieka z czasem dorobił się wielkiego bogactwa. Był człowiekiem, który doszedł do wszystkiego sam. Swoim geniuszem zdobył wszystko, czego pragnął. Wezwany do powrotu do domu, patriarcha zatrzymał się przy potoku Jabbok. Spotkał tam tajemniczą postać, która zaczęła z nim walczyć. Wojownik ów zapytał go o imię. Gdy odpowiedział, usłyszał: „Odtąd nie będziesz nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś!” (Rdz 32, 29). Walczyć z Bogiem – to metafora modlitwy. Wiele razy Jakub wykazywał się zdolnością dialogu z Bogiem, do odczuwania jego przyjaznej i bliskiej obecności.

Jakub wychodzi z walki z Bogiem jako

nowy człowiek

„Lecz tej nocy, z długotrwałego zmagania, w którym niemal uległ, patriarcha wyszedł zmieniony. Zmianie uległo jego imię, zmienił się sposób życia i osobowość: wyszedł przemieniony. Tym razem nie jest już panem sytuacji – jego przebiegłość już niczemu nie służy, na nic strategia i wyrachowanie. Bóg pokazuje mu prawdę o nim samym – jest śmiertelnikiem, który lęka się i drży – podkreślił Papież. – Choć jeden raz Jakub nie ma nic innego do przedstawienia Bogu, jak tylko swoją kruchość i bezradność. I to właśnie ten Jakub otrzymuje błogosławieństwo od Boga, i z tym błogosławieństwem wkracza kulejąc do Ziemi Obiecanej: bezbronny i zraniony, ale z nowym sercem.”

Ojciec Święty zauważył, że Jakub wcześniej był człowiekiem pewnym siebie, ufającym swojemu sprytowi. Był człowiekiem nieprzeniknionym dla łaski, opornym na miłosierdzie. Nie wiedział, czym ono było. Uważał, że sam sobie poradzi i pokieruje swoim życiem. Bóg pozwolił mu zrozumieć, że był grzesznikiem, który potrzebował miłosierdzia i zbawienia.

Bóg daje nowe imię zawierające cały sens życia

„Wszyscy mamy doświadczenie spotkania z Bogiem w nocy naszego życia, podczas mrocznych chwil, momentów grzechu, sytuacji zagubienia. W nich



zawsze możemy spotkać Boga. On nas zaskoczy, gdy znajdziemy się naprawdę sami – zaznaczył Papież. – Tej samej nocy, walcząc z nieznanym, uświadomimy sobie, że jesteśmy tylko biednymi ludźmi – pozwolę sobie powiedzieć «nieborakami», ale właśnie wtedy, w momencie, w którym czujemy się „nieborakami”, nie będziemy musieli się lękać: w tym właśnie momencie Bóg da nam nowe imię, które zawiera sens całego naszego życia; przemieni serce i da nam błogosławieństwo zastrzeżone dla tych, którzy dali się Jemu przemienić.“

Krzysztof Oldakowski SJ – Watykan / Za:
<https://www.vaticannews.va/pl/>

KS. JAN MACHA

Papież Franciszek w dniu 29 listopada 2019 roku polecił Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wydanie dekretu o męczeństwie ks. Jana Machy (1914 - 1942), w ten sposób otworzył drogę do jego beatyfikacji.

Jan Macha został księdzem zaledwie na dwa miesiące przed wybuchem wojny. 27 czerwca 1939, dwa dni po święceniach, kiedy odprawiał Mszę prymicyjną w rodzinnej Parafii Świętej Marii Magdaleny w Chorzowie (dziś Stary Chorzów) do swojej siostry, która pomagała mu zakładać ornat, powiedział: „Słuchaj, Rózia, naturalną śmiercią to ja nie umrę.” Te słowa spełniły się zaledwie kilka lat później. Ksiądz Jan Macha urodził się jako syn ślusarza z kopalni „Królewska” w Królewskiej Hucie, którą po wojnie nazwano Chorzowem. Typowa śląska rodzina: dwie siostry, dwóch braci. Młodszy służył w wojsku, „Hanik”, oczko

w głowie rodziny, postanowił zostać księdzem. W dzieciństwie służył do Mszy św. jako ministrant, nie przeszkadzało mu to jednak w byciu aktywnym sportowcem. Wraz ze swoją drużyną piłki ręcznej zdobywał trofea na Śląsku i w zawodach ogólnopolskich. Dobrze grał na skrzypcach i uwielbiał tańczyć. Już od najmłodszych lat był bardzo wrażliwy na los ubogich i potrzebujących. Podczas pracy w swojej pierwszej parafii, rozumiał, jak wiele rodzin żyje w skrajnej nędzy. Z młodzieżą organizował dla nich wsparcie. Jego wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka stała się szczególnie widoczna w czasie wojny, był wtedy wikarym w parafii świętego Józefa w Rudzie Śląskiej. Tam nawiązał kontakt z grupą studentów i harcerzy, zaangażowanych w działalność podziemną. Z czasem sam stanął na czele grupy nazwanej Polską Organizacją Zbrojną „Konwalia”. Działające w strukturach polskiego państwa podziemnego ugrupowanie zajmowało się zbieraniem informacji o charakterze wywiadowczym, wydawało też i kolportowało biuletyn „Świt”. Tę działalność łączył z pracą charytatywną. Oprócz pomocy materialnej, niósł też pociechę duchową. Zostało to zauważone przez Niemców. Na początku września 1941 r. trafił do aresztu. Więziony w Mysłowicach, w budynku, który do dzisiaj służy jako policyjny areszt śledczy, był bity i poniżany, a w końcu skazany na śmierć.

Przed śmiercią pisał on do rodziców: „umieram z czystym sumieniem, żyłem krótko, ale uważam, że cel swój osiągnąłem”. Gdy zginął miał 28 lat.

J.W.

BOŻE CIAŁO 2020

